

Słowacja: rezygnacja prezydent Čaputovej z ubiegania się o reelekcję

Krzysztof Dębiec

Prezydent Zuzana Čaputová ogłosiła 20 czerwca, że nie będzie ubiegać się o reelekcję w wyborach wiosną 2024 r. W wydanym oświadczeniu zaznaczyła, że „pod względem zawodowym i ludzkim” ma za sobą cztery najcięższe lata życia i nie znajduje w sobie sił, by z pełnym zaangażowaniem piastować najwyższy urząd w państwie w kolejnej kadencji. O możliwej rezygnacji ze starania się o reelekcję zaczęto mówić po tym, gdy decyzja w tej sprawie została odłożona z kwietnia na termin późniejszy. Spekulacje nasiliły się w ubiegłym tygodniu, a bliskie głowie państwa media liberalne próbowały jeszcze wpłynąć na zmianę przez nią zdania, apelując, by „nie zabierała ludziom nadziei”. Čaputová zajmuje obecnie pierwsze miejsce w rankingu zaufania społecznego do liderów politycznych (43% opinii pozytywnych, choć także 50% negatywnych).

Komentarz

- Decyzja Čaputovej ma zapewne związek z niezwykle ostrymi atakami na nią, szczególnie ze strony skrajnej prawicy oraz Smeru Roberta Ficy. Przykładowo na jednym z dużych spotkań z jego udziałem działacze lewicy podburzali tłum do skandowania wulgarnych haseł pod adresem prezydent i regularnie określali ją mianem „kukielki sterowanej z ambasady USA”. Čaputová skarżyła się, że w związku z tym dostawała liczne listy ze skierowanymi do niej i jej rodziny pogrózkami. Źle znosiła też zainteresowanie tabloidów życiem jej córek. Zarazem od kilku miesięcy media europejskie (m.in. Politico) spekulowały, że nazwisko słowackiej przywódczyni znajduje się na szerokiej liście kandydatów na przyszłego sekretarza generalnego NATO. Prezydent ma jednak niewielkie szanse na wybór i nie deklarowała takich ambicji. Niemniej kariera w organizacjach międzynarodowych wydaje się teraz najbardziej prawdopodobną dalszą ścieżką jej kariery.
- W przyszłorocznych wyborach o poparcie elektoratu Čaputovej rywalizować będą najpewniej były szef dyplomacji i dawny ambasador w Waszyngtonie Ivan Korčok oraz naukowiec i przedsiębiorca Robert Mistrík. Ten drugi przed I turą elekcji prezydenckiej w 2019 r. na mocy zawartego z obecną przywódczynią porozumienia zrezygnował z ubiegania się o najwyższy urząd w państwie, aby nie dzielić głosów podobnych grup wyborców. Obaj kandydaci są bezpartyjni i mogliby liczyć na poparcie zwolenników rozdrobnionego obozu centroprawicowego i liberalnego. W kontekście elekcji w mediach pojawiło się też nazwisko konserwatywnej europosłanki z ramienia chadeków (KDH) Miriam Lexmann, znanej z udziału w inicjatywach proatlantyckich w Parlamencie

Europejskim.

- Lewicę w najbliższych wyborach prezydenckich może reprezentować Fico, były premier i lider Smeru – partii przewodzącej w sondażach przed zaplanowanymi na 30 września wyborami parlamentarnymi. Byłaby to naturalna decyzja zarówno w przypadku ziszczenia się scenariusza zakładającego znalezienie się tego ugrupowania poza przyszłą koalicją rządzącą, jak i w sytuacji prawdopodobnego utworzenia koalicji z centrolewicową partią Hlas. Jej lider, Peter Pellegrini, dystansuje się w kampanii od Ficy jako polityka uwikłanego w skandale i trudnego do zaakceptowania dla znacznej części wyborców. Niemniej nie można wykluczyć kompromisu między nimi, w którym Pellegrini objąłby fotel premiera, a Fico nie szedł do rządu, lecz został kandydatem lewicy na prezydenta. Inną ewentualnością dla tego obozu jest wystawienie Jána Kubiša – byłego szefa słowackiej dyplomacji w pierwszym gabinecie Ficy (2006–2009), a w przeszłości także sekretarza generalnego OBWE i sekretarza wykonawczego UNECE – jednej z komisji regionalnych ONZ.